

BIBLIOTEKA
PW
SP
KRAKÓW

46.154

M

124

Pol 5

Krótki rys
dziejów literatury polskiej
czasów najnowszych
(1863—1910)

przez

K. Cieciorosz



Brody 1912

Wydawnictwo Księgarni Feliksa W.

Krótki rys
dziejów literatury polskiej
czasów najnowszych
(1863—1910)

skreślił
K. Ciołkosz



Brody 1911.
Nakładem księgarni Feliksa Westa.



46154

Drukiem Feliksa Westa w Brodach.

Pol
884/na)

Ciężkie doświadczenia 1863. roku przekonały nas, że na drodze rewolucyi nie zdołamy odzyskać upragnionej wolności. Zaczęto dlatego szukać nowych sposobów dźwignięcia się z upadku. Przedewszystkiem zerwano z marzycielskim idealizmem epoki romantycznej, jako szkodliwym dla życia społecznego, zlekceważono uczucie i fantazję, jako bezużyteczne dla bytu codziennego, przeciwstawiając im rozum i silną wolę. Po zbadaniu istotnych warunków bytu, wzięto się do organicznej pracy koło podniesienia materialnego i umysłowego stanu w narodzie. Krytycyzm, praktyczność i utylitaryzm, to wytyczne drogowskazy dla społecznego, politycznego i umysłowego życia Polski w tym czasie. Literatura miała taksamotorować tę drogę, przeobrazić się w *magistra vitae*, stać się środkiem i narzędziem w tej walce o byt społeczny.

Na wytworzenie się powyższych zasad i poglądów społecznych i artystycznych wpłynęły nadto niemało nowe prądy z Zachodu, początkowo krańcowe t. zw. *materyalizmu*, później głębsze, polegające na obserwacyi i trzeźwości sądów poglądy *pozytywizmu*, zwłaszcza filozofa francuskiego Aug. Comte'a i angielskiego Baina, Milla i Spencera.

Jasne, że w tych warunkach przewagi rozumu nad uczuciem, zastosowania wszelkich objawów

życia do celów praktycznych, poezya rozwijać się nie mogła; brakło jej przedmiotu do wzlotów i uniesień. Ma ona niewielu przedstawicieli a i ci nieliczni nie byli ani czytani, ani przez współczesnych dosyć ocenieni. Kwitła natomiast wspaniale proza polska, zwłaszcza pouczająca: historyografia, lingwistyka, filozofia, wreszcie powieść obiektywna, pełna erudycyi, tendencyjna, realistyczna.

Na ten bujny rozkwit literatury prozaicznej, prócz powodów tkwiących w samym naszym położeniu politycznem i prądów z Zachodu, wpłynęły jeszcze inne drobne, ale w skutkach doniosłe okoliczności, jak założenie Szkoły Głównej w Warszawie, otwarcie katedry historii polskiej na uniwersytetach krakowskim i lwowskim, wreszcie przekształcenie w r. 1872. Towarzystwa Naukowego w Krakowie na Akademię Umiejętności. Jakiej doniosłości dla życia umysłowego były powyższe instytucye, wystarczy powiedzieć, że Szkoła Główna wychowała najtęższe umysły ówczesnej Polski: Sienkiewicza, Prusa, Świętochowskiego, Chmielowskiego, zaś Akademia Umiejętności w dziejach kultury Polskiej odgrywa do dzisiaj pierwszą rolę i jej znaczenie sięga daleko poza granice Polski. Ona to, już w pierwszych chwilach swego istnienia, dzięki energii jej nieustraszonego sekretarza J. Szujskiego, ogłosiła w krótkim czasie wiele materyałów do historii i starożytnego prawa polskiego, wiele kodeksów dyplomatycznych, dyaryuszów sejmowych, pamiętników, dokumentów do dziejów oświaty i samych źródeł piśmiennictwa polskiego. Wydała wreszcie pomnikową *Bibliografię K. Estreichera*. To wszystko było znakomitem przygotowaniem do syste-

matycznej i gruntownej pracy na polu nauki, ogromnem ułatwieniem dla młodszych pokoleń.

P r o z a.

W prozie wybujała najbardziej ta jej gałąź, która z życiem narodu stoi w najsłabiejszym związku, t. j. **h i s t o r y o g r a f i a**.

Wychodzi ona z zasady, że ma służyć dla nauki potomnych, ma być „nauczycielką życia“, dlatego sądy swe nagina do potrzeb życia teraźniejszego, a w zapatrywaniu na przeszłość narodu jest zbyt surową; wystawia i silnie akcentuje ujemne strony naszego życia, co doprowadza ją często do jednostronnego potępienia z naszej przeszłości nawet tego, co na zarzut nie zasługiwało. Twórcą tej historycznej szkoły, zwanej krakowską, był **Józef Szujski** poeta i dramaturg, jeden z najznakomitszych historyków polskich. Jego *Opowiadania* i roztrząsania historyczne stanowią wprost nowy etap rozwoju naszej historyografii, zaś *Historja polska treściwie opowiedziana* w 12 ks., choć z surowością i zbytnim pesymizmem napisana, obaliła szkołę Lelewela i stworzyła podstawę nowej historycznej szkoły.

Mimo przecież bardzo licznych i bardzo utalentowanych przedstawicieli tego działu piśmiennictwa, nie zdobyła się nasza historyografia na dzieło, obejmujące syntezę całokształtu dziejów narodu. Niemal wszyscy historycy współcześni opracowują specjalnie pewne epoki, wypadki, czy panowania królów. Powstają w ten sposób szczegółowe, barwnie napisane, po większej części

bardzo cenne monografie, z których z czasem, po należytem wyświetleńiu pewnych wątpliwości z naszej przeszłości, spodziewać się należy ostatecznego rezultatu tych prac, powiązania ich w jedną całość. Dotychczasowe dzieła, traktujące o całości naszych dziejów, uważać musimy tylko za informujące podręczniki. Za tego rodzaju najznakomitsze dzieła uchodzą: **J. Szujskiego** *Dzieje Polski*, **Teodora Morawskiego** *Dzieje narodu polskiego* i **Michała Bobrzyńskiego** *Dzieje Polski w zarysie*. Z bardzo licznych historyków, monografistów na pierwszy plan wysunęli się: **Tad. Wojciechowski**, znawca epoki przedhistorycznej (*Chrobacya*) **Fr. Piekosiński** zajmujący się kwestyą pochodzenia szlachty i studjami heraldycznymi, **Stan. Smolka**, pracujący z zamiłowaniem nad wiekiem 12 i 15 (*Mieszko Stary i jego wiek*). **Ant. Lewicki**, **Winc. Zakrzewski**, i **Adolf Pawiński**, doskonali znawcy wieku 16., **Waleryan Kalinka** (*Sejm czteroletni*), **Tad. Korzon** (*Wewnętrzne dzieje Polski za Stan. Augusta*). **Wład. Smoleński**, **Adolf Kraushar**, **Szym. Askenazy**, znawcy przedewszystkiem wieku 18., **Ant. J. Rolle** i **L. Kubala** uprawiają rodzaj historyi, tak szczęśliwie przez Szajnochę do literatury wprowadzony t. zw. *Szkice historyczne*, łączący w sobie naukową prawdę z powabną, powieściową formą opowiadania.

Z pomnikowych dzieł, z historyą pośrednio tylko związanych, wymienić należy **Oswalda Balzera** *Historję prawa polskiego* i etnograficzne dzieło **Oskara Kolberga** *Lud*.

Mniej pomyślnie rozwijała się **h i s t o r y a literatury**, choć zaprzeczyć się nie da,

że i na tem polu zrobiono ogromny krok na-
przód.

Podobnie jak w historyi politycznej nie posiadamy dotąd prawdziwie naukowego całokształtu dziejów naszej literatury. Są tylko dość liczne i popularne podręczniki do historyi literatury jak **Spasowicza, Brücknera, Króla-Nitowskiego, Chrzanowskiego, Pilata, Mazanowskiego** i w. innych. Najlepszymi w tym rodzaju dziełami i najbardziej przedmiot wyczerpującymi są prace **Stan. Tarnowskiego** *Historya literatury polskiej* 5 t. i **Piotra Chmielowskiego** *Historya literatury polskiej* 6 t. Pierwszy, świetny stylista, jest krytykiem estetycznym, trafnie oceniającym wartość literatury i jej piękność. Stojąc na gruncie katolicko-monarchicznym bada rozwój naszego piśmiennictwa w związku z życiem politycznym narodu, stąd sądy swoje nagina często do swych subiektywnych przekonań. Zaś Piotr Chmielowski należy do najgruntowniejszych znawców całego obszaru literatury, swoją ogromną erudycją wprawia w podziw. W badaniach swych, będąc zwolennikiem metody słynnego filozofa Hip. Taine'a, życie i twórczość pisarzy przedstawia na szerokiem tle życia narodu i stosunków społecznych. Pozytywista z przekonań, nie da się w sądach swych porwać uczuciu, dlatego jest najbardziej ze wszystkich bezstronnym i przedmiotowym. Jego *Historya literatury* pod względem wyczerpania przedmiotu i metodyczności w opracowaniu nie ma sobie równego dzieła, w opowiadaniu jednak jest sucha i zimna. Te jego cenne właściwości jako badacza epok ubiegłych, okazują się niewystarczającymi, ilekroć cyrkiel swój i linię

przykłada jako miarę literatury a zwłaszcza poezji współczesnej, której, podobnie jak Tarnowski nie potrafił odczuć, ani dostatecznie zrozumieć.

Natomiast bez porównania więcej i większej wartości naukowej jest rozpraw i monografii z zakresu historii literatury: **Ant. Małeckiego** (*Juliusz Słowacki*), **Stan. Tarnowskiego** (*J. Kochanowski, Z. Krasiński*), **Józefa Treliaka** (*Młodość A. Mickiewicza, Jul. Słowacki*), **Wład. Nehringa** (*O historykach polskich XVI w.*), **Piotra Chmielowskiego** (*A. Mickiewicz, Nasi powieściopisarze, Nasza literatura dramatyczna, Współcześni poeci polscy*), **Waleryana Gostomskiego** (*Śluby panieńskie, Pan Tadeusz*), **Ferd. Hösicka** (*Jul. Słowacki*), **Wilh. Feldmana** (*Piśmiennictwo polskie ostatnich lat 20*), **Ign. Matuszewskiego** (*Swoi i obcy, Słowacki i nowa sztuka, Twórczość i twórcy*), **Maryana Zdziechowskiego** (*Byron i jego wiek*), wreszcie cenne monografie i rozprawy **Chlebowskiego**, **A. G. Bema**, **St. Witkiewicza**, **St. Brzozowskiego**, **A. Górskiego**, **M. Konopnickiej**, **A. Potockiego**, **Porębowicza**, **Kallenbacha**, **T. Grabowskiego**, **St. Windakiewicza**, **H. Biegeleisena**, **B. Gubrynowicza** i innych.

Drobnych rozpraw i broszur wyświetlających prądy i twórczość poetów doby dzisiejszej zjawia się z każdym dniem coraz więcej, znać na tem polu ogromny ruch i ożywienie. Objawiają się nadto w historii literatury coraz nowe kierunki, coraz inne pojmowanie zadań historyka. W ostatnich czasach krytycy literatury dążą coraz bardziej do syntezy prądów, kierunków i objawów

życia literackiego, wnikają w głąb duszy poetów i na tle znajomości ich natur wyświetlają ich twórczość. W ocenieniu dzieł współczesnych, zwłaszcza poezji, przeważa subiektywizm i impresjonizm, osobiste wrażenie jako najwyższe kryterium w ocenianiu dzieła sztuki. Ojcem tego kierunku krytyki literackiej był Anatol France, za nim poszedł Jul. Lemaitre a ostatni jej wyraz wypowiedział Oskar Wilde, siłą swego geniuszu narzucając nowe zasady estetyki niemal całemu światu.

W dziedzinie **j ę z y k o z n a w s t w a** polskiego mamy wielu gruntownie kształconych na wszystkich językach indoeuropejskich, opierających się w swych badaniach na najnowszych zdobyczach lingwistyki. Uczeń ci, jak **Fr. Ksaw. Malinowski**, **Ant. Małecki**, **Lucyan Malinowski**, **J. Baudonin de Courtenay**, **Ad. Kryński**, **Ant. Kalina**, **J. Karłowicz**, **Al. Brückner**, **Wł. Nehring**, jużto rozpatrują przedmiot w jego rozwoju historycznym w związku z językiem starosłowiańskim. jużto przyczyniają się do jego poznania wydawaniem i objaśnianiem starodawnych zabytków piśmiennictwa polskiego.

W **filozofii** głośnym przedstawicielem pozytywizmu jest **Jul. Ochorowicz** i **Fr. Krupiński**. głównym jego i najzdolniejszym bojownikiem, prawa wolności i indywidyalizmu był **Al. Świętochowski**. Zwolennikiem kierunku idealnego, opierającym się jednak na zdobyczach nauk przyrodniczych jest **H. Struve**. W imię estetycznego realizmu, przeciw kierunkom idealistycznym i pozytywistycznym walczy z ogromną mocą **St. Szczepanowski**, **Stan. Witkiewicz**. **Stefan Pawlicki**

i **Maurycy Straszewski** stoją na gruncie filozofii katolickiej. W ostatnich dziesiątkach lat przeciw kierunkowi realistycznemu nastąpiła w wszystkich centrach Europy silna i głęboka reakcja, w zagadnieniach filozoficznych wysuwają przede wszystkim kwestyę teorii poznania Kanta i Schopenhauera t. zw. systemy filozofii metafizycznej, łączące materyalny świat ciał i niematerialny świat duchowy w jeden, nierozdzielny wszechświat. Teoria sztuki uległa zasadniczej przeto zmianie, wzniesiona ponad życie, będąca sama sobie celem i środkiem. Kierunek mistycyzmu narodowego reprezentuje **Winc. Lutosławski**.

Niepodobna wymienić dzieł, nawet bardzo cennych z zakresu prawa, medycyny, matematyki, chemii, nauk przyrodniczych. Wszystkie nauki w ostatnich dziesiątkach lat postąpiły ogromnie naprzód, osiągnęły najwyższego szczytu rozwoju, wzbogaciły naszą literaturę prozaiczną.

P o w i e ś ć.

Niebywały rozkwit osiągnęła w tym czasie powieść polska. Śmiało można powiedzieć, że stoi ona na samym szczycie naszej literatury współczesnej, doskonałością swoją przewyższa powieści wielu innych narodów, idzie w parze z najznakomitszymi Francji i Anglii. Imiona Sienkiewicza, Prusa, Przybyszewskiego, Żeromskiego, Reymonta, Konopnickiej, Orzeszkowej głośne są nie tylko u nas, lecz i zagranicą i szeroko roznoszą sławę narodu polskiego.

Zespalając się ściśle z narodem, z jego dążnościami, jest powieść nasza przedmiotową, realistyczną i tendencyjną. Stojąc na gruncie pozytywnym, usuwając na plan dalszy wszelkie względy natury estetycznej, rozpatruje ona potrzeby i warunki rozwoju narodu, kładąc na pierwszym miejscu kwestyę materialnego dobrobytu lub zagadnienia chwili obecnej.

Na czele tej powieściowej literatury po roku 1863. stał jeszcze **J. I. Kraszewski**, twórca romansu polskiego, ogromnie płodny pisarz, który w tych latach właśnie rok rocznie po kilka powieści rzucał na półki księgarskie. Porwany nastrojem 1863 r. stał się historykiem krwawych wypadków rewolucyi styczniowej, pod pseudonimem Bolesławity sławiąc martyrologię narodu. Potem oderwany od kraju, zaczął pisać cykl powieści historycznych, z których *Stara Baśń* tchnęła prawdziwą poezją. W powieściach społecznych hołduje już zasadom pozytywistycznym, hasłu: przez pracę do odrodzenia! (*Ressurecturi.*)

Wielki wpływ wywierał w tym czasie obok Kraszewskiego **Jan Zacharyasiewicz** bardzo płodny powieściopisarz i o szlachetnej tendencyi (*Święty Jur, Zakryte karty*), jednak bez szerszego gestu i temperamentu, banalny w formie i w treści.

Nestorem powieści a zarazem pionierem postępu, czerpiącym natchnienie z żywej krynicy wolnej myśli i wiedzy jest **T. T. Jeż (Zyg. Miłkowski)**, jedna z najszlachetniejszych postaci naszej literatury, całą duszą oddany idei demokratycznej, dla której całe życie walczył orężem i piórem. Kwestyi włościańskiej poświęcił cały szereg powieści, jak *Wasył Hołub, Wrzeciono, Drugie*.

przykazanie boże, w których staje w obronie pokrzywdzonych, a niemiłosiernie smaga szlachtę i arystokrację. Smaga taksamo nielitościwie obskurantyzm, filisterstwo, zniewieściałość i przesady społeczne.

Z pośród ówczesnych pisarzy wielki rozgłos mieli jeszcze **Michał Bałucki** i **Jan Lam**, nie posiadali jednak zrozumienia świeżych i nowych zjawisk społecznego życia.

Młodsze pokolenia na żmudną ich i szlachetną pracę patrzą jak na archiwalne zbiory, wyrastały zaś pod wrażeniem nowych powieści, coraz mocniej zadzierżgniętych z teraźniejszością.

Eliza Orzeszkowa najwierniej wciela w swe powieści ówczesne ideały pozytywistyczne, najgłośniej też śpiewa na cześć postępu, wiedzy i obowiązku. Jest też jedną z najwybitniejszych postaci naszej literatury po r. 1863. W powieściach swych społeczno-tendencyjnych porusza wszystkie niemal kwestye żywotne. *Pan Graba*, *Ostatnia miłość*, *Pamiętnik Wacławy*, *Marta i Marija*, poruszają sprawę kobiecą, w sposób praktyczny uwzględniając duchowe i materialne potrzeby kobiet, wysuwając na plan pierwszy racjonalne ich wychowanie. Wady i występki, dotyczące zaniedbania obowiązków względem utrzymania ojczystego majątku, uwydatniła autorka w szeregu znakomitych pod względem artystycznym powieści jak *Nad Niemnem*, *Rodzina Brochwiczów*, *Australczyk*, *Dwa bieguny*. Kwestyę żydowską poruszyła w powieściach *Silny Samson*, *Mein Ezofowicz*, *Eli Makower*, znajdując w swej piersi sympatyę i współczucie dla proletaryatu żydowskiego, poniżanego dla ich odrębności ka-

stowej, czy skutego w więzach zabobonności lub przesądów społecznych. Osobny dział powieści Orzeszkowej, stanowią poświęcone kwestyi ludowej, kreślące w jaskrawych barwach opłakany stan chłopa i skutki jego ciemnoty, (*Niziny, Cham*). W przeciwstawieniu do chłopa prostego, o sercu pełnem dobroci, zdolnem do wszelkich poświęceń, ukazuje nam autorka w powieściach *Pierwotni, Pompalińscy* zwyrodniałą przeżyłą arystokrację naszego społeczeństwa.

Tym jednak, który powieść polską po r. 1863 podniósł do niebywalej świetności a z piersi całego narodu wydarł jeden okrzyk zachwytu i bezgranicznego uwielbienia jest **Henryk Sienkiewicz**. Podróż po Europie i wzdłuż całej Północnej Ameryki, pogłębiła jego duszę, a przeżyte wrażenia i uczucia wyolbrzymiły się do gigantycznych rozmiarów. Taką gigantyczną, wprost homerycką jest twórczość Sienkiewicza. Obok niepospolitego zmysłu spostrzegawczego, wielkiej intuicji i plastyki posiada Sienkiewicz wysoce rozwinięty artyzm i doskonałą znajomość duszy ludzkiej. Początkowo jak wszyscy powieściopisarze tego czasu zwrócił się ku sprawom społecznym i w drobnych utworach, jak *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela, Szkice węglem, Latarenik, Janko muzykant*, wykazywał ujemne strony życia społecznego, lekkomyślność obywateli wiejskich, złe kierunki w wychowaniu szkolnem, obojętność klas uprzywilejowanych względem upośledzonych. Potem oddał się z zamiłowaniem studyom wieku 17., przyswoił sobie archaiczny styl tego czasu, intuicyą artystyczną odgadł ducha tej epoki, stąd jego trylogia *Ogniem i Mieczem*,

Potop, Pan Wołodyjowski, należy bezsprzecznie do najznakomitszych powieści historycznych w naszej literaturze i zapewne całego świata. „*Trylogia Sienkiewicza*, pisze W. Feldman. *to nie szereg książek — to czyn wielki! Dusza narodu ta knęła go, wyczekiwała. Pragnęła swojskości — a dawno książka nie dyszała jak ta polskością; pragnęła szerokiego tchu dla przytłoczonych piersi — dawno książka nie była, jak ta, zdolną do budzenia wspomnień, marzeń, entuzjazmu; pragnęła pokrzepienia, a ta robiła na wielu wrażenie owego węża miedzianego, w którego Mojżesz kazał się wpatrywać strudzonemu wędrownikowi, zdziesiątkowanemu chorobą Izraelowi na puszczy*“. Te same zalety historycznej powieści o przepysznych barwach i malowniczości scen, wykazuje późniejsza jego praca *Quo vadis*, osnuta na tle zepsucia Rzymu za Nerona i odtwarzająca idealny świat chrześcijański, katakumbowy. Książka ta przełożona na wszystkie języki narodów cywilizowanych, zrobiła jej autorowi rozgłos na całym świecie i tę popularność, jakiej nie zażywa żaden inny poeta współczesny. *Krzyżacy*, jak późniejsza powieść historyczna *Na polu chwały*, odznaczają się tą samą śliczną galerią charakterów, niezwykłą plastyką obrazów i świetnem odtworzeniem ówczesnego życia.

Niepomierne wrażenie wywarły powieści współczesne Sienkiewicza; *Rodzina Połanieckich* a zwłaszcza *Bez dogmatu*. Obie są arcydziełami analizy psychologicznej, przez którą Sienkiewicz staje na wyżynach najczystszej sztuki. W użyciu środków artystycznych, czy w odczuciu wszystkich fibrów nowoczesnej duszy, okazał się autor

niezrównanym mistrzem. Jemu też przypada naczelne miejsce w całej naszej literaturze powieściowej do dni dzisiejszych.

A przecież Sienkiewicz, wielki artysta „*jest prorokiem li przeszłości — i to smutnej*”. Wpatrzony w przyszłość, w bohaterów altruizmu, wierzący w rozwój ludzkości a z poza nędz i smutków dnia spoglądający w słońce, to, **Bolesław Prus (Aleksander Głowacki)**. Nie posiada tego poczucia harmonii co Sienkiewicz, jest mniej sentymentalny, za to posiada dużo serca i ducha i kreacyom swoim nadaje tę wielką indywidualność, która imponuje i ma cechy *aeternitatis*. Przecho-dząc stopniowo przez wszystkie szczeble duchowego rozwoju, stanął na gruncie pozytywnym i doszedł do doskonałości, w której opanowawszy wszystkie środki techniczne, żywotność treści połączył z znakomitą analizą psychiczną. Zaraz w pierwszych utworach (*Sieroca dola, Michałko, Pałac i rudera, Placówka*), zaznaczył dobitnie swe demokratyczne przekonanie, dolę chłopa malując jaskrawo a jego wizerunek z ogromnym realizmem. Zwłaszcza w *Placówce* okazał się autor wielkim artystą i myślicielem zarazem. W większych rozmiarów powieściach (*Lalka, Emancypantka*) poruszał ważne zagadnienia społeczne z ogromną plastyką i znajomością natury ludzkiej. Harmonię zupełną osiągnął Prus w powieści historycznej *Faraon*, odtwarzającej cywilizację staroegipską z XI wieku przez Chr., zalecającej się wielkiem bogactwem kolorytu i wyborną charakterystyką osób. Na tle odległej przeszłości usiłował autor zobrazować pewne objawy i naturalne prawa w rozwoju każdego narodu.

Obok tych trzech najwybitniejszych postaci naszego powieściopisarstwa występuje cały szereg innych uzdolnionych autorów, których produkcja powieści jest bardzo obfitą i prawdziwej wartości. Do takich wybitnych powieściopisarzy należą: **Walerya Marenné**, **Zofia Urbanowska** (*Księżniczka*), **Bykowski**, **Wilczyński**, **Jul. Wieniawski** (pseud. **Jordan**), **Klemens Szaniawski** (pseud. **Junosza**), **Ign. Maciejowski** (pseud. **Sewer**) (*Nafta*, *Ponad siły*, *Maciek w powstaniu*), **Rogosz**, **Rawita-Gawroński**, **T. J. Choiński**, **A. Krechowiecki** (*Najmłodsi*, *Veto*, *Szary wilk*) **M. Rodziewiczówna** (*Dewajtis*), **M. Gawalewicz** (*Mechesy*). O tych wszystkich powieściopisarzach da się powtórzyć to, cośmy powiedzieli o Orzeszkowej, Sienkiewiczu i Prusie, że powieść ich zaprzężona w rydwan utylitaryzmu, służąc wyłącznie ideałom społecznym, poświęcała im swe uczucia indywidualne, nieraz natchnienie i artyzm. Była ona odczuciem bólów i łez społecznych, przynosiła wiele tendencji, idei i haseł narodowych, powieść historyczna, zwracając się ku przeszłości, odtwarzała wypadki z życia narodu w wspaniałych wizjach bojowych i rapsodach rycerskich, w ogólności jednak nie wyrażała bezpośrednich drgnięć duszy, z prawdziwą sztuką miała mało cech wspólnych. Krótko i bez silnego odgłosu, dostał się do powieści naszej po roku 1880. krzykliwy kierunek naturalistyczny Zoli i Dostojewskiego. Powieści ich, jak również Balzaca, Daudeta, Guy de Maupassanta czytano u nas w oryginale, czytali zwłaszcza ci, co łaknęli skandalu, wywołały też naśladowców, w literaturze jednak naszej nie wydał ten kierunek arcydzieł i nie

znajdując gruntu, szybko się przeżył i przeszedł. Jeszcze najwyższym typem tego rodzaju powieści, prowadzącym za angielskim Kiplingiem w świątynię prawdziwej poezji, nieskalanej natury, jest **Adolf Dygasiński**; nowele **Gabryeli Zapolskiej** mają więcej drastyczności, niż ścisłego naturalizmu (*Kaśka Karyntyda, Przedpiekle, We krwi, Janka, Małka Szwarcenkopf*); **Ant. Sygietyński** zbyt niewolniczo trzyma się wzorów francuskich i wreszcie w Maupassanta wpatrzony **Zygm. Niedźwiecki** nie zdołał również temu kierunkowi nadać większego znaczenia, ani zainteresowania.

Dopiero w ostatnich latach, w pracach bardzo młodych autorów, objawiły się nowe prądy, nowe idee artystyczne: indywidualizm, uczuciowość, bogactwo świeżych tematów, umiłowanie przyrody, a nadewszystko jakiś wdzięk i siła z wysoką artystyczną kulturą. Artysta przestaje być automatycznym kopistą, natomiast jego osobiste wrażenie, subiektywizm, panuje nad dziełem. To odczucie zewnętrznego świata wywołuje potrzebę dobrania odpowiednich ram i form; dla czystych stanów duszy trzeba także wyrazów najbardziej oddających jej nastrój. Tak powstała około r. 1900 powieść nastrojowa, impresjonistyczna, rozpryskująca się na tony i wibracje.

Na czoło całego zastępu tych młodych pisarzy wybijają się Reymont, Sieroszewski i Żeromski.

Władysław Reymont jest pisarzem o szerokiej rozlewności, nadzwyczaj intensywny w odczuciu wrażeń. Natura jego talentu wybujała i żywiołowa pociąga go ku groźnym, potężnym ży-

wiołom. Jest także mistrzem w malowaniu postaci chłopskich i wizerunków tłumu, natur brutalnych, nieokrzyszczonych, zdolnych jednak do głębokich uczuć, a nadewszystko skrzących się energią życia, nienawidzi zaś aż do wstrętu wszystko, co tę zdrową żywiołową naturę wypacza: wielkomiejskie ogniska przemysłowe. Oryginalnym odrębnym, żywiołowym jest język i styl Reymonta, tryskający bogactwem barw i subtelnych odcieni, świeży i jędrny. Artyzm autora ujawnia się w całej pełni już w pierwszych kompozycjach, *Komediantka*, *Fermenty*, *Ziemia obiecana*, w całej pełni dojrzewa w *Chłopach*, które słusznie uchodzą za ostatni wyraz epicznej sztuki homerowskiej.

Bardziej od niego impulsywnym, rozlewnym, tkliwym, uczuciowym jest **Stefan Żeromski**. Powieści jego *Aryman mści się*, *Ludzie bezdomni*, *Popioły*, *Dzieje grzechu*, to raczej poezye liryczne, pełne scen nastrojowych, szczytne natchnieniem, szlachetne zasadą walki z zgnilizną i oportunizmem. Bezbrzeżna czułość i wrażliwość, bezgraniczna tkliwość dla cierpień całej ludzkości, to najgłębsza cecha jego talentu; wiara w tryumf miłości i zwycięstwo obowiązku nad wszelkimi przeszkodami — to ta złota nić wiążąca zbolełe serce poety z milionem narodu.

Indywidualność **Wacława Sieroszewskiego** mniej skomplikowana i nie tak bogata jak Reymonta, jest przecież nader harmonijną, niezrównaną wprost doskonałością epicką w przedstawieniu obrazów i zmysłem kolorystycznym. W powieściach swych jest poetą i etnografem równocześnie; z przepychem i blaskiem maluje groźną, okropną, nie-

uśladaną przyrodę Sybiru w dziełach: *Na kresach lasów, W matni, Rysztan, Brzask*.

Obok tych najwybitniejszych cały szereg ustalonych lub początkujących talentów: **Ign. Dąbrowski** z duszą na wskroś liryczną, z szczególnym darem analizy psychologicznej (*Śmierć*), **Józef Weyssenhof**, wytworny w słowie, wykwinny w satyrze i ironii (*Żywot i myśli Zygm. Podfilipskiego, Sprawa Dołęgi*), bardziej od niego gryzący i uszczypliwy, niemiłosiernie chłostający filisterstwo **Adolf Nowaczyński** (*Małpie zwierciadło, Skotopaski*), **Berent Wacław** o chorobliwych wizjach duszy (*Próchno, Ozimina*). **K. Tetmajer** (*Melancholia, Na skalnem Podhalu, Otchłań, Anioł śmierci*), **Wł. Orkan** nieubłagany realista, malujący gwarą góralską, czarnemi barwami, życie Podhalan (*Nad urwiskiem, Komornicy*), **T. Konczyński** (*Śladem tęsknoty*), i więcej banalni, jednak nie bez talentu narratorskiego **Abgar Sołtan, Winc. Łoś, Wacław Gąsiowski, Artur Gruszecki** i wielu innych.

P o e z y a.

Gorzej w początkach tego okresu było z poezją. Twórczość duchowa poetów wysiła się wyłącznie w kierunku artystycznego wykończenia szczegółów, dźwięczności wiersza i harmonii słowa. Wzorem naśladowania w tym kierunku został Słowacki; wpływ tego poety na wyrobienie formy widoczny na najznakomitszych przedstawicielach poezji tego czasu, na Asnyku, Faleńskim, Gomulickim, Konopnickiej. I nie da się zaprzeczyć, że artyzm formy i języka doszedł w tym okresie do

doskonałości. Jest jednak pewien rozdźwięk w poezji między duszą poetów a tem, co oni piszą. Skrępowani w uczuciu i fantazyi, poddając się falom ogólnego upadku duchowego i zwątpienia, z konieczności naginając się do racjonalistycznych przekonań ogółu, zrzekają się roli Farysa, czy wajdeloty narodu, nie mniej jednak czują żal do społeczeństwa, że im w locie błotem oblepia skrzydła.

Ciężko! nie mieć na ziemi dla ducha podstawy
Cechuje ich dlatego smutek, tęsknota, rezygnacya i nierzadko pesymizm.

*Dziś nic z mych piersi skargi nie dobędzie,
Nic jej nie przejmie zachwytem lub trwogą,
Nie wyda dźwięku rozbite narzędzie,
Pęknięte struny zadrżać już nie mogą!*

woła Asnyk z bolesnem sercem i z wyrzutem do narodu. Poezya straciła dawne stanowisko wieszczce, więc bierze rozbrat z przeszłością, schodzi z wyżyn prawdziwego natchnienia, a zamykając ból i uczucie ośobiste głęboko w duszy, żyje dążnościami i pragnieniem ogółu.

Już **Adam Asnyk**, objawszy po wielkich przodkach złotostrunną lirę, po pierwszych wybuchach farysowskich, uczuł się wyczerpanym, w *Śnie grobów* rzuca klątwę na wiek romantyzmu, odrzuca marzycielstwo minionej epoki i staje wczśnie na gruncie realnym. Poeta — myśliciel popada w kontemplację ducha, by w nim przetrwać zjawiska i prawa wszechbytu, czy rozwoju ludzkości (*Julian Apostata, Ludzkości! Do młodych!*) Hasła społeczne nie znalazły odgłosu w jego piersi, nie wcielił się także w duszę ludu

ani nie rozplynął przyrodzie; obiektywność i wyrafinowana umysłowość — to najistotniejsze cechy twórczości Asnyka. W jego poezji jak i w dramatach (*Colo Rienzi*, *Kiejstut*), objawia się wysoki intelekt poety, bogata jego dusza, wiele szlachetnego piękna, a nadewszystko subtelna harmonia i równowaga — brak im tylko wielkości i tej potęgi, co podbija.

Na czele poetów, ze skłonnością poruszania w poezji kwestyi społecznych stoi **Marya Konopnicka**. Ona najbardziej ze wszystkich skupiła w swej piersi miłość i współczucie ku biedakom i upośledzonym (*Z chaty*, *Damnata*). Zwłaszcza lud, jego dola i niedola, znajduje odgłos w jej pieśni. Z niebywałą siłą i odwagą pierwsza do poezji wprowadza ten motyw społeczny i siłą swego uczucia wstrząsnęła duszą narodu, waląc taranem w przestarzałe przesady:

*Czemu ta przepaść, która braci dzieli
Na pokrzywdzonych i na krzywdzicieli
Tak jest bezbrzeżna, jako ocean
A taka straszna, jak roztwarte rany!*

I to jest jej zasługą społeczną, w tem tkwi jej wielkość, że

*pieśń jej kniecią odziana siermięgą,
z ducha królewskość bierze, nie z purpury;*

Talent jej na wskrós liryczny, pod wpływem obcowania z duchem i naturą klasyczną nabrał z czasem bogactwa tonów i harmonii. Opanowawszy formę, wzniósłszy się ponad tendencje chwili, wydała jako rezultat swych społecznych i artystycznych przemyślań, pomnikowe

dzieło *Pana Balcera w Brazylii*, stanowiące najwyższy szczyt poetyckiej epiki w drugiej połowie XIX. wieku, epopeję ludową, godną stanąć obok najprzedniejszych arcydzieł świata. Śliczne drobiazgi, wrażenia z Włoch, napisane z ogromną plastyką i prostotą w tomie *Italia*, dalej liczne nowele i pisma krytyczno-literackie uzupełniają tę bogatą a tak szlachetną twórczość poetki.

W jej ślady wstąpił **Wiktor Gomulicki**, biorąc w obronę ludzi krzywdzonych i pogardzanych, proletaryat z zaułków miasta. Nie przemawia tak bezpośrednio z serca jak Konopnicka, w ograniczonej jednak sferze swej fantazyi i uczucia tworzy nieraz rzeczy mistrzowskie, o nader pięknej, wykwintnej formie. (*Nowe pieśni, Wybór wierszy, Zbiór nowy*).

Obok tych młodych ustalonych już lub dopiero początkujących w tym czasie talentów, żyją i działają starzy epigonowie romantyzmu, słowa ich jednak małe lub żadnego nie robiły wrażenia. Po Lenartowiczu i Ujejskim, którzy niemal już znikli z widowni, większą popularnością cieszy się **Aureli Urbański** i **Karol Brzozowski**. Nie znalazł dla siebie miejsca w ówczesnej Polsce prawdziwy poeta, wielki bajronista, o niezwyklej sile uczucia i podniosłym nastroju **Leonard Sowiński**. **Jan Kasproicz** w początkach swej kariery poetyckiej nie zapowiada jeszcze swego olbrzymiego geniuszu, motywem jego pieśni podobnie jak u Konopnickiej jest lud i wiara w jego przyszłość.

Zmiana idei artystycznych dokonała się około 1800 r. i poezya pierwsza zrobiła krok na drodze ku odrodzeniu się i wyzwoleniu z pęt martwego

realizmu. Zerwała ona z dotychczasową rutyną a choć nie przestała być społeczną, to przecież czuje objawienie rwących się do podniebnych lotów skrzydeł w poezji **Bol. Czerwieńskiego**, **Alfreda Nossiga** i **Napierskiego**, aż w poezji **Fr. H. Nowickiego** (*Apoteoza*) stanowczo i ostatecznie zaprotestowała przeciw spętaniu jej uczuć, domagając się dla siebie nowych odruchów życia.

*Śpię już przez wieki lepszych dni tęskniący,
Leczcież me rany, bo sam gdy z snu wstanę
Zbudzony słońcem i uczuję ranę –
Zmiażdżę na piersi rój wampirów ssący,
Chwycę strop, dźwignąc chcąc się z ziemi śpiącej,
I niebo pociągnę do ziemi.*

Tasama werwa, młodzieńczość i temperament tętni w poezji **Andrzeja Niemojewskiego**, zaprawionej tęsknotą do świtu, lepszego jutra. Wszyscy ci poeci odczuwają marność współczesnej pieśni i pragną szerszych ram, nowych ideałów dla swych uniesień, brak im jednak mocy, by ten świt przyspieszyć, a poezję całą pchnąć na nowe tory. Poezja przebywa jeszcze długą drogę błędzeń, zwątpień, znużenia i apatii, przechodzi okres t. zw. dekadentyzmu, którego zasługą zostanie na zawsze doprowadzenie formy wiersza i języka do absolutnej niemal doskonałości, wirtuozostwa.

Odrodzenie się poezji na dobre przyspieszyły hasła z Zachodu. We Francji około r. 1890 pozytywizm i naturalizm zbankrutował do gruntu; z zamętu i walki nie wyrodziła się jeszcze wielka poezja, lecz wszyscy żyją w oczekiwaniu jakiegoś wielkiego przewrotu, wszyscy odwracają się

od teraźniejszości i uciekają w czarodziejskie światy, gdzie śnią o nieskończonem morzu piękna. Pessimizm i smutek rozlewają się jeszcze szeroką i jedyną strugą, wkrótce jednak z tego chaosu i anarchii ducha występują coraz jaśniej nowe drogi łączące człowieka-twórcę z nieskończonością, absolutem. Spirytualizm, wizjonizm, mistycyzm, symbolizm, otwiera horyzonty nieprzejrzanых głębin, które się stają naczelną zasadą artystycznej pracy. U szczytu tej sztuki belgijski mistyk i symbolista Maeterlink, który zerwawszy z płytką i banalną rzeczywistością, przykładą czułe ucho do piersi ludzkiej i wyczuwa z niej najsztudtelniejsze drgienia, pożądania, przeczucia: czyste stany psychiczne (*Gość nieproszony, Ślepy, Wnętrze*). W Francyi Baudelaire szuka piękna i prawd ducha, zaś Verlaine, którego ból i tęsknota rwie ku rzeczom wielkim, kusi się o teorię nowej sztuki. Reformator społeczny Ibsen zmienia charakter swej twórczości i zamiast problemów społecznych tworzy psychiczne i etyczne. Grupa „Młodej Skandynawii“ Strindberg, Knut Hamsun, Ola Hansson, odrzucają teorie Taine'a i tworzą własny program: sztuka dla sztuki, sztuka jest sama celem dla siebie.

Miriam (Zenon Przesmycki) i **Lange**, po podróżach artystycznych po Francyi, szerzą kult dla nowej poezyi; pojawiają się piękne przekłady Poëgo, Baudelaire'a, Verlaine'a, Haracourta. Znika z poezyi coraz więcej realizm i racjonalizm, zaczyna wszechwładnie panować indywidualizm i subiektywizm. Miriam doskonale pojmuje już dokonującą się ewolucję artystyczną, praktycznie jednak ulega dawnym nawyknieniom nastrojowca. Obdarzony szczupłą skalą uczucia i fantazyi, w li-

teraturze zapisał się jako wytworny wirtuoz formy i mistrz słowa, w gruncie rzeczy nie wniósł do niej twórczej treści, ani nowych pierwiastków duszy. Tak samo Lange, z większą od Miriama namiętnością, gubił się w poszukiwaniu kruszców, z którychby mógł ulać posąg piękna i prawdy i w tej pogoni odnalazł wszystkie tajniki poetyckiego kunsztu, stał się mistrzem wierszowej formy, ale bogatej poezji nie zdołał odszukać. Na jego przyjęcie było jeszcze za wcześnie.

Tryumfy w tym okresie święci **Kazimierz Tetmajer**. W formie i słowie więcej szczerzy od współczesnych, o duszy nader wrażliwej na piękno przyrody, z tęsknotą i bolem goniący za widmem szczęścia na ziemi, pijany szaleństwem namiętnej miłości, wywarł odrazu na najmłodsze pokolenie wielki wpływ a na ogół społeczeństwa wrażenie. Poezja jego melancholijna i tęskna wpadała wprost do serca znużonych apatyą życia, odurzała narkotykiem lubieżności czy senzacji, wywołała poetyczne nastroje duszy. Ideału jednak dobra i piękna nie wzniosł wysoko, stąd choć Tetmajer stanowi datę w rozwoju poezji polskiej przez przywrócenie jej szczerości całej skali serdecznych uczuć, to jednak ze zmianą upodobań i gustu, błyskotliwa gwiazda jego musiała ustąpić miejsca sile i wielkości nowych rozpalających się słońc. Prócz śpiewaków szarego dnia, kroczących utartymi drogami, wśród których **St. Rossowski, Or-Ot, J. St. Wierzbicki, Adam M-ski, K. Gliński** śpiewają jeszcze na nutę pseudoromantyczną, to zresztą wszyscy początkujący wówczas poeci pozostają pod przemożnym wpływem Tetmajera. Tetmajer przez 10 blisko lat panuje

wszechwładnie: urokowi jego poezyi ulegają **L. Szczepański, Jan Sten, Zdzisław Dębicki, B. Butrymowicz, M. Komornicka, A. Górski, E. Bieder, J. Pietrzycki, W. Wolski, Wacław Lieder**, mniej lub więcej utalentowani, o nowych przekonaniach i aspiracjach artystycznych, pionierzy odbywającej się ewolucyi, ludzie już zgoła nowocześni, bez dogmatów i idei, poświęcający się wyłącznie sztuce, oddalający się coraz bardziej od życia i natury.

Kraków staje się punktem centralnym literackiego ruchu. Wyrazem tego ruchu i nowych kierunków nowo narodzonej poezyi, przechrzczonej teraz mianem „*Młodej Polski*“ staje się *Życie* organ literacko-artystyczny, redagowany od roku 1897. przez L. Szczepańskiego, Sewera, następnie od r. 1898 przez St. Przybyszewskiego. Koło organu tego skupiają się teraz wszystkie młode siły. W społeczeństwie rośnie uznanie i uwielbienie dla nowej sztuki; przeciw niej protestują już tylko ludzie małego ducha.

Zmianę tę w dotychczasowych pojęciach o istocie sztuki odczuwają poeci z doby realizmu. **Jan Kasprówicz** po wybuchach o idei społecznej, z potężną siłą wyrasta na poetę na wskroś indywidualnego. By odetchnąć świeżym powiewem prawdziwego piękna, symbolu i siły mistycznej, zatapia się w księgach proroków starego zakonu (*Anima lachrymans, Miłość*), z czasem potężnieje jego talent do gigantycznych rozmiarów: w formie dziwnie orygalnej, chaotycznej a konwulsyjnej, rytmiką swoją tak doskonale harmonizującej się z gwałtownymi szarpnięciami jego duszy, wnika w najtajniejsze głębie bytu (*Giną-*

cemu światu, Salve Regina) i najbardziej zbliża się do absolutu. Tak poezye jego urosły w najpotężniejszy głos bólu ludzkiego, wyrzucony przeciw duchowi świata, są niedosięgle w swej niekończoności: poeta zespolił się w nich z zaświatem, choć nogą silnie tkwi na rodzinnej ziemi. Bo Kasprowicz jest zarazem najbardziej polskim śpiewakiem.

Spółeczeństwo, dotąd wrogo zachowujące się wobec nowych kierunków, zaczyna powoli wchłaniać w siebie te pierwiastki, a zwycięstwo nowej poezyi było zupełne, odkąd St. Przybyszewski, objąwszy redakcyę *Życia*, stanowczo i energicznie siłą swej namiętnej duszy narzucił ogółowi program nowej sztuki. Teorya Przybyszewskiego (*Confiteor, Na drogach duszy*), z hasłem: sztuka dla sztuki, nie była nową, głosiła zasady zagranicą już znane i rozpowszechnione, zresztą stare także jak świat, że sztuka wyzwolona z tendencji, ma odtwarzać to, co wieczne i niezmienne, ma dążyć do objawienia najtajniejszych przejawów duszy i uczuć ludzkich (uczucia przedstawione obrazem tworzą symbol), z odrzuceniem wszystkiego, co przypadkowe (*Naga dusza*). W całości ten program sztuki był przykrojony do indywidualności samego autora. To też **Przybyszewski**, jako twórca, maluje jedynie duszę, ekstrakt jej życia i uczuć, których główną osią rodzajowa miłość, raz lubieżna i nieugaszona, niszcząca siły i energię życiową mężczyzny (*Totenmesse*), drugi raz tęskniąca ku wieczności i lepszym pierwiastkom ducha (*Wigilie, Nad morzem*). Ten rodzaj poezyi doprowadził Przybyszewski do niesłychanej, wizyonerskiej potęgi, problemy swych uczuć zaku-

wając w wspaniałe fantazje i symbole. Forma odpowiada treści jego utworów; styl i język oryginalny, intensywny i gorączkowy, niesłychanie piękny, działa swą melodyjnością, podobnie jak muzyka. Nic dziwnego, że cały nowy zastęp poetów wyrastał pod urokiem tej nowej poezji i że z dniem każdym rósł ów zastęp wielbicieli i wyznawców nowej sztuki.

Na uboczu, jak egzotyczny kwiat — nie ulegając nowym prądom, wyrasta poezja **Jerzego Żuławskiego**. Myśliciel i filozof nie wydobędzie ze strun swej duszy tonu zabarwionego łą radości czy smutku, nie potrafi serdecznie współczuć, ani nawet tworzyć owej miękkiej, tak delikatnie tkanej poezji, rozmarzającej czytelnika, jak to Rydel potrafi, zato z poezji jego bije ton silny i męzki:

*Nie warto marzyć! Snów już i marzeń beczynnych
W twardego życia walce zamarta epoka:
Ludzkość, syta już bają i kwileń dziecinnych
Innego żąda śpiewu, innego proroka!*

zato każde wrażenie przetopione w myśl i refleksję, zato w dziedzinie wzniosłej myśli i czystego ducha jest prawdziwym twórcą-poetą. (*Narodziny Psychy, Lotos*). Te same cechy wielkiego intelektu wykazują dramaty Żuławskiego *Dyktator* a zwłaszcza *Eros i Psyche*, tudzież *Jola*.

Również bez śladu przeszły wszystkie kierunki i idee czasu w poezji **Lucyana Rydla**, który, doskonały ekletyk jeszcze lepszy kompilator, zapożyczył się w formach u najznakomitszych mistrzów, pracą dłuta wycezelował gładkość i giętkość wiersza do najsubtelniejszych granic i jako

mistrz słowa (tryolety Wojewodzianki w *Zaczarowanym kole*) nie wielu ma równych sobie, za to nie znajdziesz u niego silniejszego wybuchu uczucia, któreby przynajmniej wstrząsnęło, ani tej refleksyi czy myśli, któreby pobudziły komórki mózgowe czytelnika. Rydel jest wyłącznie mistrzem słowa, w którego ramach zamyka obrazki wdzięczne, nieraz miłe, jednak bez blasków i światła.

Wielki talent poetycki musi posiadać **Leopold Staff**, jeden z najmłodszych, jeżeli w chwili największego rozkwitu naszej poezyi, wśród tak gigantycznych postaci jak Wyspiański, Kasprowicz, Żeromski, nie zaginał, przeciwnie, potrafił wznieść się wysoko na polskim Parnasie i silnie oddziałać własnym i głębokim tonem. Refleksya dojrzała i uczucie skąpane w pryzmacie marzycielskiego ciepła, to cechy jego talentu; ideał mocy i bohaterstwa, apoteoza czynu, to wciąż drgająca struna jego liry.

*Duch mój jest drogą do celu, pochodem
Ciągłym, dążeniem wprzód nieustającym.*

W *Ptakach niebieskich*, *Śnie o potędze*, czy w *Dnie duszy* czuć rozmach potęgi, który skalą uczucia wzbudza dreszcz i rozpala w piersi prometejski ogień. Tą samą potęgą słowa tchnie jedno z wielkich arcydzieł naszej poezyi *Mistrz Twardowski*, śmiały pomysł stworzenia epopeji refleksyjnej.

W tem bogatym królestwie muzyki słowa, mnóstwo jedynostek różnej miary talentu; dawna poezya marzycielska nastrojowa i ta nowa, śniąca o potędze i zdobyczach ducha. Wszystkich cechuje kunsztowność formy, subtelność muzyki

słowa, nierzadko głęboka myśl i szeroki światopogląd. Wśród tej plejady liryków współczesnych zasługują na uwagę: **Wincenty i Stanisław Brzozowscy**, **Stan. Wyrzykowski**, **Edward Leszczyński**, **Tad. Miciński**, **Jan Lemański**, **B. Hertz**, **St. Barącz**, **Józ. Jedlicz**, **A. Łada**, **St. Pieńkowski**, **K. Zawistowska**, **Br. Ostrowska**, **Artur Ćwikowski**, **A. Dobrowolski**, **Jul. German**, **Feliks Gwiżdż**, **Kaz. Króliński**, **W. Lubecki**, **K. Makuszyński**, **Józ. Rączkowski**, **Józ. Ruffer**, **Artur Schröder**, **Wł. Sterling**, **A. Stodor**, **W. Bunikiewicz**, **J. Wiśniowski**, **I. Szantroch**, **K. Wroczyński**, **H. Zbierzchowski**, z których każdy wzbogacił skarbiec naszego piękna mniej lub więcej cennym klejnotem swego ducha. Jeżeli dodamy, że nad tym całym obszarem królestwa poezji panuje z niedościgłych wyżyn duch Wyspiańskiego, to na ogół stwierdzić musimy, że kultura artystyczna w poezji polskiej doszła do swego szczytu i że takiego bogactwa silnych indywidualności w literaturze naszej jeszcze nie było.

D r a m a t.

Dramat odbywa w tym czasie podobną ewolucję jak poezja, z tą różnicą, że później i powolniej. Po udatnych refleksyjnych dramatach doby realizmu **St. Kozłowskiego** (*Albert wójt krakowski*), **J. Gadowskiego** i **M. Jasieńczyka**, tudzież aktualnych, o stereotypowych, często o banalnych sytuacjach i typach komedych **Zalewskiego** (*Jak myślicie, Górą nasi*) **Lubowskiego**, **Przybylskiego** (*Wicek i Wacek*), tudzież kome-

dyach szlacheckich **J. Blizińskiego** (*Kawaler marcowy, Pan Damazy*), mieszczańskich **M. Bałuckiego** (*Radcy pana radcy, Grube ryby*), dramatach **G. Zapolskiej**, z których *Tamten* owiany był już prawdziwą poezją, powstają nowe sztuki o nowych formach, kreacjach i ideach. W ciągu kilku lat wyrasta cały zastęp poetów, piszących dla sceny. Dotąd na scenie przeważała komedia społeczna, realna i utylitarna, trochę kosmopolityczna, nie wybiegająca poza ramy szaryzny i przeciętności. Brakło dzieł wielkiej fantazyi i uczucia. Nie podniósł dramatu polskiego o wielkich aspiracjach **Felicyan Faleński**, zapatrzony w doskonałe wzory Kalderona i Szekspira (*Królowa, Grób z siedmiu wzgórz*), ani o polocie poetyckim **Jul. Łętowski**. Upadek teatralnej sztuki znać w Janie Al. Fredrze; w jego komediach brak dowcipu, szczerości sytuacji, jakiegokolwiek ideału. Bo też i czasy zmateryalizowanego społeczeństwa nie hołdowały wielkiej poezyi. Na losy teatru nie mogły też wpłynąć abstrakcyjne psychologiczno-filozoficzne dramaty **Al. Świętochowskiego** (*Niewinni, Duchy, Za maską*), dopóki na jego deskach panowała przeciętność, filisterstwo i trywialność. W tej dobie realizmu jeden tylko zajaśniał potężniejszy talent: **Jan Szutkiewicz** (*Popychadło, Kula u nogi*), tego jednak wcześniej zabrała śmierć.

Przewrót w sztuce scenicznej dokonał się dopiero po r. 1890., kiedy wielki tryumwirat dramaturgów: Ibsen, Suderman, Hauptman, rzucił swe blaski i nowe siewy na sceny Europy. Wśród trudności i walk ustawicznych rodzi się nowoczesny dramat polski, a kolebką jego — centrum

ówczesnej kultury artystycznej — Kraków. Tad. Pawlikowski, ówczesny dyrektor teatru, artysta w każdym calu, miłośnik i znawca sztuki, otwiera dla młodych autorów podwoje swego teatru na oścież. Przedstawienia sceny krakowskiej stają się prawdziwą biesiadą literacką; do teatru ciśnie się cały Kraków. Przedstawiają z powagą artystyczną utwory **B. Ronikiera** (*Czy warto*), natchnioną myślą społeczną Ibsena, efektowne nastrojem, szarpiające nerwami, przypominające Sudermana, sztuki **Wacł. Sawiczewskiego** (*Z powrotem, Na bezdrożach*), **Macieja Szukiewicza** (*Śnieg, Ułuda*), **T. Kończyńskiego** (*Otchłań, Kajetan Orug*), **Jana Kasprowicza** (*Bunt Napierskiego, Uczta Herodyady*), filozoficzne, o wielkiej sile poezji utwory **J. Żuławskiego** (*Eros i Psyche, nadto Jola, Dyktator*), psychologiczne dramaty, na rzeczywistości oparte, kipiące siłą życia i werwy **J. Aug. Kisielewskiego** (*W sieci, Karykatury*), fantastyczne, nie pozbawione poezji sztuki **Z. Sarneckiego** (*Szklanna góra*), wreszcie nastrojowe i mistyczne, choć bez głębszych pierwiastków, utwory **K. Tetmajera** (*Sfinks*), i **L. Rydla** (*Matka*). Ten ostatni około r. 1900. święci na scenie prawdziwe tryumfy. Jego baśń dramatyczna *Zaczarowane koło* ściąga co wieczór do teatru tłumy publiczności. Pisane z wielką erudycją artystyczną i znajomością epoki, wierszem gładkim i śpiewnym, jest arcydziełem w swoim rodzaju, a choć bez głębszej myśli i idei. W formie i treści z pewnością zapożyczone od Słowackiego i Hauptmana, to przecież musiało posiadać piękności pierwszorzędne, jeśli dotąd jego przedstawienie jest atrakcją i miłym zjawiskiem na scenie. Już tych zalet

w koncepcyi i układzie nie posiadają późniejsze jego utwory *Jeńcy*, *Na zawsze*.

W ostatnich kilku latach zarysował się silnie dramatyczny, indywidualny, z ogromnym temperamentem o podkładzie satyrycznym, talent **Adolfa Nowaczyńskiego** o wielkim także rozmachu jako twórca dramatu historycznego (*Car Samowaniec*, *Fryderyk Wielki*). Dali na scenę kilka utworów **L. Staff** (*Skarb*, *Godiwa*), **Jul. German** (*Lilith*, *Mściciel*), **Stef. Krzywoszewski** (*Piękna ogrodniczka*), **Zygm. Kawecki** (*Dramat Kaliny*, *Szkoła*) i wielu innych.

Tak dramat polski w ostatnim dziesięcioleciu nie tylko się pogłębił, uszlachetnił, wstąpił na wyżynę, skąd powiewa czar wielkiej i wzniosłej poezyi, ale przybrał także nowe formy i środki ujęcia wieczystych prawd piękna i ducha. Rozszerzył się niepomniernie zastęp twórców dramatu, zjawiały się w sztuce dramatycznej nowe horyzonty uczuć i myśli, nowe obrazy nastrojów i symbolów. I w tym kierunku wpływ **St. Przybyszewskiego** nie przeszedł bez śladu. I jakkolwiek nie można powiedzieć, że Przybyszewski jest twórcą nowoczesnego dramatu polskiego, bo ten przydomek należy się niepodzielnie Wyspiańskiemu, to jednak w rozwoju sztuki dramatycznej Przybyszewski ma tę zasługę, że całe młode pokolenie nauczył patrzeć na życie pod nowym kątem widzenia tak artystycznego jak etycznego, wprowadzając do dramatu starożytny problem losu-przeznaczenia i w technice czystą linię nieubłaganą logiki tragedji greckiej. Pełne siły i namiętności fatalistyczne utwory St. Przybyszewskiego wzruszają widza do głębi i jak dramat Sofoklesa pozostawia niezatarte

wrażenie. Związek winy i kary, *fatum*, co nieubłaganie spełnia kary za zbrodnie i człowieka nieubłaganie pędzi w ramiona śmierci, to główny i przewodni motyw, silnie bijące źródło, skąd wytryska twórczość dramatyczna Przybyszewskiego.

Reformatorem, prawodawcą i najwyższym wyrazem sztuki dramatycznej w Polsce, jako ostateczny rezultat wszystkich aspiracji artystycznych i zdobyczy tego czasu jest **Stanisław Wyspiański**. Znakomity malarz portretów i dzieł witrażowych w twórczości poetyckiej posługuje się głównie obrazami, pełnymi efektów i czaru. Z ukochaniem wszystkiego co swojskie i narodowe, wszystkie swoje pomysły snuje koło Wawelu i jego grobów królewskich, nadając im perspektywę legendarnych mytów, a dla ich zobrazowania dobiera najprostszych form dramatu greckiego (*Meleager*, *Protesilaos*). W formę dramatu greckiego, z ideą Losu-przeznaczenia, wciska wieś polską, z zachowaniem jej charakteru (*Kłątwa*). Po tym wstępie poetyckich prób, które od razu wszystkich wprowadziły w zdumienie, rozpoczyna się rola jego jako poety narodowego. który czuje w sobie moc i posłannictwo nawoływania narodu do wyzwolenia się z kajdan słabości i niemocy. *Legion*, *Bolesław Śmiały*, *Warszawianka*, *Noc listopadowa*, to już dzieła wielkiego artysty i wielkiego ducha. Wstrząsnęły też narodem do głębi. *Wesele* i *Wyzwolenie*, złączone ze sobą jednym ogniwem tej samej przewodniej myśli uderzyły w naród jak błyskawicą, rozświetlając najtajniejsze głębinę całego obszaru naszego narodowego życia od Mickiewicza aż po dzień dzisiejszy, wywierając ogromny wpływ na odrodzenie się naszych uczuć pa-

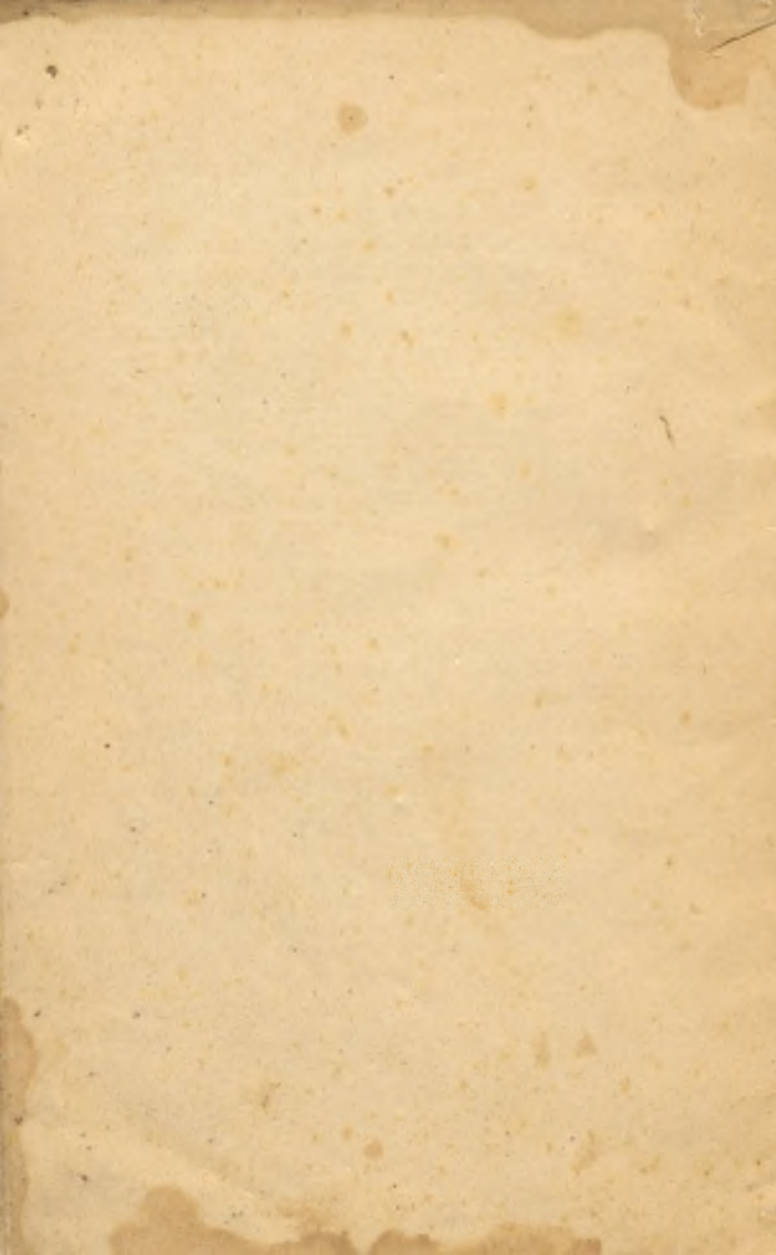
tryotycznych, w szczególności stawiając nową dewizę przyszłości: odrodzenia się i podniesienia z upadku przez wyzwolenie z słabości z jednej, a postawienie czynu na piedestale z drugiej strony. Napisane w formie już nie greckiej, ale własnej i oryginalnej, w mowie jakiejś znowu odrębnej, indywidualnej, językiem jędrnym, jakby kutym w granicie, dotykają najżywotniejszych uczuć i interesów narodu, tworzą kształty czy symbole myśli i tych idei, które zakłute w sercach milionów, wyczuł wrażliwy i głęboko czujący umysł artysty i z ogromną siłą i mocą narodowi jako przykazania obwieścił. Wielkość — ludowi przekazywał:

*I śniłem życie mojego narodu
Królewskie, błękitne, pogodne...*

W poezji Wyspiańskiego sztuka narodowa doszła do najczystszych już form, odłoniła najgłębsze pierwiastki duszy nie tylko ogólnoludzkiej ale bezpośrednio narodowej. Od czasów Mickiewicza literatura nasza nie miała takiego blasku, tej wzniosłości i takiego objawienia. Jest to jej zenit. Z śmiercią Wyspiańskiego siła jego poezji, jej światło nie mogło zgasnąć:

*Przemoże śmierć i trumien gład zdruzgocze,
Powstanie z martwych, na narodu czele
W nieśmiertelności królować kościele.*





46 154 6-

Księgarnia F. Westa w Brodach

poleca:

Chmielowski: Jan Kasprówiez. Próba charakterystyki	K 1-20
Ciołkosze: Praktyczny przegląd dziejów literatury polskiej	1-
Epos: I. Enuma Elis	K 1-20
„ II. Gesta Egipskie	1-20
„ III. Ramajana	2-40
„ IV. Mahabharata	6-
„ V. Illada	3-60
Fluch: Stanisław Wyspiański. Studjum	K 2-
— Byron. Życie i dzieła	2-
Halm: Szkice literackie o Juliuszu Słowackim	2-60
— O życiu i dziełach Juliusza Słowackiego	60
— Juliusz Słowacki (Odczyt)	30
Jellenta: Druki Juliusza Słowackiego	4-
Listy do przyjaciół o życiu młodości szczególniejszej akademickiej	3-
Mickiewicz: Isona wydał J. Kallenbach cena za tom stosownie do oprawy i papieru po	K 2-, 2-40, 2-60
Missona: Rozprawka o Wyzwoleniu	60
Wyóblewski: Zasady piękna w sztuce	0-
Artydziela polskich i obcych pisarzy cena za tomik:	
K. — 60 podwójny 1-; karton — 80 podwójny 1-20	
Dotychczas wyszło 77 tomów — dalsze w druku	